

# Tadeusz Pieronek

---

## Kościół katolicki w Polsce a integracja europejska

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 7-15

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP TADEUSZ PIERONEK

## KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE A INTEGRACJA EUROPEJSKA

1. Nie należy się dziwić, że Kościół katolicki, a także i inne Kościoły chrześcijańskie dostrzegają i oceniają przydatność członkostwa Polski w Unii Europejskiej z nieco innej perspektywy niż państwo i społeczeństwo. Nie jest to zapewne punkt widzenia obcy politykom, znawcom gospodarki, kultury czy przeciętnemu obywatelowi, ale nie wybija się na pierwszy plan, czasem chowa się nieco w cień, a nawet celowo jest spychany na margines. Kościół nie może zapomnieć o swoim posłannictwie, polegającym na wskazywaniu człowiekowi jego ostatecznego celu i udostępnianiu mu skutecznych środków do jego osiągnięcia. Z tego właśnie względu istotnym kryterium oceny procesów społecznych, politycznych, gospodarczych i zjawisk zachodzących w kulturze, jest ich aspekt etyczny, czyli powstających ich wyniku lub łatwiej dostępne dzięki nim dobro duchowe człowieka albo przeciwnie, zagrożenie wyższych, religijnych wartości.

Z tego względu dla Kościoła ma duże znaczenie tożsamość europejska, jej granice i skutki. Jest pod tym względem rzeczą charakterystyczną, że kard. Karol Wojtyła, jeszcze przed wyborem na stolicę Piotrową, a więc kiedy jeszcze w Polsce nikomu się nie śniło o integracji, swoje rozważania o Europie zaczął właśnie od tego zagadnienia. Europa bowiem nie utożsamia się z kontynentem, tak jak Afryka czy Australia. Jest zaledwie subkontynentem azjatyckim, a przecież nikt jej mieszkańców nie nazwie Azjatami. Pojęcia Europy nie można rozumieć w kategoriach geograficznych, lecz trzeba się odwołać do historii i kultury. Do historii sięgającej przynajmniej V wieku przed Chrystusem w starożytnej Grecji i do kultury wyrosłej z pojęcia wolności i prawdy, zakorzenionej w antycznej

filozofii greckiej, ale ukształtowanej wiarą i obyczajem chrześcijańskim zwłaszcza wieków średnich<sup>1</sup>.

Jedność kultury europejskiej nie stanowi podstawy i punktu wyjścia historii europejskiej, ale raczej rezultat długiego procesu, do którego zmierzała ona dłużej niż tysiąc lat. Europa zatem nie istnieje od zawsze, miała ona swój początek w tym wydarzeniu, które opisuje w Prologu swojej Ewangelii św. Jan: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Chrześcijaństwo nie jest doktryną filozoficzną, lecz samo siebie określa mianem wydarzenia. Odwołuje się do faktu objawienia się na świecie w czasach cesarza Tyberiusza człowieka, który twierdził, że jest Synem Bożym i jedynym Zbawicielem świata. To wydarzenie niektórzy oglądali, słyszeli, co Chrystus mówił o sobie, o swojej misji, i uwierzyli jego słowom. To był początek kształtowanej przez pokolenia kultury europejskiej i jej tożsamości, nieodłącznie związanej z chrześcijaństwem<sup>2</sup>.

Zainteresowanie Kościoła integracją europejską wynika z dobrze pojętego własnego interesu. Jest on tym większy, że ostatnie stulecia naznaczone były wyraźnym odchodzeniem od europejskości, zwłaszcza przez negację podstawowych chrześcijańskich treści religijnych, głoszonych przez Kościół wartości moralnych i całkowitego uniezależniania się człowieka od Boga.

Kościół żywi nadzieję, że mimo wszystko uda się nawiązać do etosu Europy i zbudować nowe społeczeństwo na trwałych wartościach, zwłaszcza prawdzie i wolności<sup>3</sup>.

2. Kościół katolicki w Polsce nie bardzo kwapił się do określania swojego stanowiska względem integracji z Unią Europejską. Przyczyna leżała nie tyle w niechęci, ale raczej w uprzedzeniach i braku wiary w rychłą skuteczność kroków podejmowanych w tym kierunku. Pośrednio, ze sposobu odnoszenia się do zachodzących w kraju przemian, można było nabrać przekonania, że sama idea jest słuszna, ale pojawiały się też niepokoje, może najwyraźniej brzmiące w pytaniu postawionym przez Prymasa Polski wobec dziennikarzy w Londynie w 1994 r.: Czy mamy wchodzić do Europy wymyślonej, z legalną aborcją, z pogwałceniem zasad chrześcijaństwa, z lekceważeniem małżeństwa, rodzin? Czy takie warunki nie godzą w naszą niepodległość, w naszą tożsamość?<sup>4</sup> Kiedy jednak sprawa stawała się aktualna, głównie ze względu na jednomyślność ważniejszych sił politycznych i przychylność Unii Europejskiej, wśród biskupów polskich wzmoгло się zainteresowanie integracją, co zaowocowało kontaktami, zwłaszcza z bp. J. Ho-

<sup>1</sup> R. Buttiglione, J. Merecki, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Lublin 1996, s. 39.

<sup>2</sup> F. Ricci, *Cronache d'Europa perdute e ritrovate*, Bologna 1990, s. 13-14, 25-26.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Akt europejski, Santiago de Compostella*, 9 listopada 1982, nr 6.

<sup>4</sup> Cyt. Za: *Dziennik Polski* z 21 listopada 1997 r.

meyerem z Hildesheim, który był przewodniczącym Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE) i rozmowami z przedstawicielem Unii Europejskiej w Warszawie, amb. Rolfem Timansem. Życzliwość obydwu rozmówców pozwoliła doprowadzić do skutku wizytę biskupów polskich w Brukseli, w dniach od 4 do 7 listopada 1997 r., która niewątpliwie stanowiła przełom w myśleniu Kościoła w Polsce w kwestii integracji europejskiej<sup>5</sup>. Ponieważ przygotowywałem tę brukselską wyprawę i brałem w niej udział, dlatego pozwalałem sobie na jej osobistą ocenę. Wydaje mi się, że była ona w pewnym sensie obopólnym zaskoczeniem. Z jednej strony okazało się, że z wysokimi przedstawicielami Unii można swobodnie rozmawiać na tematy etyczne, nie ukrywając żadnych istotnych dla Kościoła tematów, z drugiej zaś, że polscy biskupi okazali się ludźmi dobrze zorientowanymi w konkretnych polskich problemach społecznych, co było niezbędne do dyskusji nad unifikacją europejską<sup>6</sup>. Niewątpliwie elementem istotnym okazała się otwartość i życzliwość gospodarzy, którzy nie kryli, że na ocenie dokonanej przez biskupów polskich zależy im dlatego, że chcą poznać rzeczywiste poglądy i nastroje społeczeństwa polskiego związane z procesem integracji, zaś biskupi, mający autorytet w społeczeństwie, są w tej sprawie wiarygodni.

3. Szkoda, że biskupi polscy po wizycie w Brukseli, która odbiła się bardzo pozytywnym echem w wielu środowiskach świeckich i kościelnych, nie zdobyli się na szerszą wypowiedź, która ilustrowałaby ich stosunek do integracji europejskiej. Wiadomo, że ten stosunek był bardzo pozytywny, ale także bardzo realistyczny, tzn. nie pomijał trudności, jakie mogą się wyłonić w trakcie procesu integracyjnego w różnych sektorach, zwłaszcza gospodarczych. Rolę profetycznego głosu Kościoła w Polsce przejął Ojciec Święty, wielokrotnie wypowiadający swą przychylność dla integracji Europy i zabiegający o to, by nie zabrakło w niej krajów z centralnej i wschodniej jej części. W czasie wizyty biskupów polskich *ad limina apostolorum* w Rzymie, w początkach 1998 r. powiedział: „Należy zwrócić uwagę, aby ten proces nie został zredukowany tylko do aspektów czysto ekonomicznych i materialnych. Dlatego nabiera szczególnej wagi ostrzeżenie, zachowanie i rozwój tego cennego dziedzictwa duchowego, przekazanego przez chrześcijańskich ojców współczesnej Europy. Bardzo wyraźnie powiedziałem to w homilii w Gnieźnie: «Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jest jeszcze daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą du-

---

<sup>5</sup> Zob. T. Pieronek, *Dlaczego biskupi polscy pojechali do Brukseli*, w: Europa zadanie chrześcijańskie. Księga pamiątkowa z okazji 65. Rocznicy urodzin księdza profesora Helmuta Jurosa, A. Dylus, (red.), Warszawa 1998, s. 409-413.

<sup>6</sup> Por. A. Koproński, *Jedność Europy, chrześcijańskie korzenie*, w: Dzieło zbiorowe: Czy Polska ma doktrynę integracyjną?, Kraków 1998, s. 33-34.

cha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów i narodów. (...) Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie»<sup>7</sup>.

4. Pierwsza próba określenia oficjalnego stanowiska Kościoła w Polsce na temat integracji Polski z Unią Europejską pojawiła się w projektach dokumentów II Polskiego Synodu Plenarnego, które zostały poddane głosowaniu dnia 25 lutego 1999 r. na Ostrowiu Tumskim w katedrze w Poznaniu.

Trzecie statutowe Zebranie II Synodu Plenarnego zostało przewidziane w Poznaniu, jako jednej z metropolii polskich, które legły u podwalin organizacji Kościoła katolickiego w naszej ojczyźnie przed tysiącem lat. Głosowaniu zostały wówczas poddane cztery projekty dokumentów, z których trzy odnosiły się wprost do integracji Polski z Unią Europejską: pierwszy z nich nosił tytuł: *Kościół wobec rzeczywistości politycznej*, drugi: *Kościół wobec życia społeczno-gospodarczego*, trzeci: *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu*<sup>8</sup>.

Zawarte w tych projektach treści są dlatego ważne, że wyrażają szerokie poparcie idei integracji ze strony Kościoła w Polsce, który na forum synodalnym wypowiada się nie tylko ustami swoich biskupów, ale także głosem przedstawicieli duchowieństwa i świeckich ze wszystkich polskich diecezji.

Jakie stanowisko proponowały te dokumenty?

5. Dokument noszący tytuł *Kościół wobec rzeczywistości politycznej* trzeba oczywiście odczytywać jako pewną całość. Nie przeszkadza to jednak, by wyakcentować zawarte w nim stanowisko Kościoła w Polsce wobec integracji z Unią Europejską. W tekście dokumentu czytamy: „Jednym z ważkich znaków nadziei jest proces integracji europejskiej, zapoczątkowany w celu pokonania tragicznych podziałów wywołanych na starym kontynencie przez II wojnę światową. Pierwsze inicjatywy zmierzające do ustanowienia w Europie porządku politycznego oparte go nie na przemocy, lecz na silnym fundamencie etycznym, przyszły z grona polityków chrześcijańskich: Jeana Monneta, Konrada Adenauera i Sługi Bożego Roberta Schumana. «Żelazna kurtyna» rozdzielająca dwie części kontynentu sprawiła, że proces zjednoczenia ograniczony został jedynie do państw Europy Zachodniej. Z czasem dokonało się nawet swego rodzaju utożsamienie pojęcia Europy z jej zachodnią częścią, a w świadomości polityków i społeczeństw po obu stronach

<sup>7</sup> *Ad limina apostolorum* w Rzymie, 3 czerwca 1997 r.

<sup>8</sup> Teksty tych projektów opublikował organ Synodu Plenarnego, wydawany przez jego Sekretariat Generalny w Warszawie, pt. *Kurier Synodalny*, nr 2/1999, s. 2-29 i 40-58.

mur berlińskiego stan taki uznano za normalny. Nigdy nie pogodziła się z tym jednak Stolica Apostolska. Szczególnie w nauczaniu Jana Pawła II, papieża pochodzącego z «zapomnianej» części kontynentu, stale obecne było przekonanie, że Europa Zachodnia «nie stanowi całej Europy», że stary kontynent, aby móc swobodnie oddychać, potrzebuje «dwóch płuc» – kultury Wschodu i Zachodu. Ojciec Święty wielokrotnie przypominał o tym w Polsce, po drugiej stronie owego muru. Po roku 1989 Jan Paweł II mocno podkreślał, że Polska nie musi «wchodzić do Europy». Ojczyzna nasza leżąca w samym sercu kontynentu, jest i zawsze była w Europie, współtworzyła kulturę europejską, a w ostatnich dziesięcioleciach, przeciwstawiając się reżimowi komunistycznemu, czyniła to w imię obrony wartości chrześcijańskich i europejskich zarazem. Rozdarcie starego kontynentu, będące wynikiem II wojny światowej i układów jałtańskich, należy w przekonaniu Ojca Świętego uznać za bolesny epizod w dziejach, bowiem «granice traktatów nie są w stanie narzucić ograniczeń otwartości ludzi i narodów»<sup>9</sup>.

Synod wyraża też, w tym samym dokumencie, troskę o właściwy kształt integracji europejskiej: „Kościół wspiera wszystkie słuszne wysiłki mające na celu zjednoczenie europejskie. Jednocześnie zwraca uwagę, że jeśli zjednoczenie to ma być trwale i owocne, nie może zostać zredukowane do aspektów czysto politycznych i ekonomicznych. Tego rodzaju tendencje, wynikające ze skrajnego liberalizmu, są krótkowzroczne i nie doprowadzą do Europy zjednoczonej na fundamencie wartości odpowiadających naturze ludzkiej i konstytuujących tożsamość starego kontynentu (...) Zgodnie z wezwaniem Ojca Świętego, wkład polskich katolików w proces zjednoczeniowy musi dotyczyć przede wszystkim twórczej wierności własnej tożsamości narodowej, która jest częścią tożsamości katolickiej, tzn. powszechnej. Dlatego Kościół katolicki w Polsce, zgodnie z celami, które wobec współczesnej Europy stawia sobie Kościół powszechny, pragnie na miarę swoich możliwości uczestniczyć w ich realizacji»<sup>10</sup>.

Synod nie pominął też problemu pluralizmu postaw w debacie nad integracją i potrzeby właściwej informacji o jej doraźnych i przewidywanych skutkach: Poparcie idei zjednoczeniowych przez Kościół nie jest jednoznaczne z wymaganiami jednomyślności katolików w tej sprawie. Proces integracji europejskiej jest niezwykle skomplikowany i wielopłaszczyznowy, rodzi on wśród niektórych polskich katolików wątpliwości i moralne rozterki. Wiąże się one z problemem zeświecczenia Zachodu, z brakiem propozycji solidnych rozwiązań np. W sektorze rolniczym, z brakiem informacji, a niekiedy z nadmiernie zachowawczym podejściem do otaczającego świata. Synod Plenarny wyraża pogląd, że wielu problemów związa-

<sup>9</sup> Kościół wobec rzeczywistości politycznej, nr 31.

<sup>10</sup> Tamże, nr 54.

nych z kryzysem zachodniej cywilizacji nie jesteśmy w stanie ominąć, izolując się od politycznych i gospodarczych struktur współczesnej Europy. Jednakże pluralizm postaw może służyć zwróceniu uwagi na te wartości naszej kultury i te trudności, o których bez przeprowadzenia społecznej debaty łatwo było zapomnieć<sup>11</sup>. Synod stwierdza, że zaangażowanie katolików polskich w proces integracji europejskiej wymaga rzetelnej informacji o przewidywanych konsekwencjach zjednoczenia. Jest to niezbywalne prawo każdej osoby i każdej społeczności, która stoi przed podjęciem decyzji. Brak wiedzy może prowadzić do podatności społeczeństwa na argumenty demagogiczne, odwołujące się bądź do strachu przed nieznanym, bądź do rozbudzania nadmiernych oczekiwań, które mogą zaowocować rozczarowaniem i frustracją<sup>12</sup>.

To, że część katolików w Polsce ma wątpliwości co do integracji, lub wprost się jej sprzeciwia, jest sprawą powszechnie znaną. Od lat taką pozycję zajmuje „Radio Maryja” i „Nasz Dziennik”. Nikt nie ma zamiaru zamykać im ust, choć nie byłoby źle, gdyby zamieszczane tam oceny były bardziej wyważone. Harmonizowałyby to lepiej z poglądami polskiego duchowieństwa, które na przełomie 1997/1998 r. W 84 % opowiadało się za integracją<sup>13</sup>.

Magistralne tezy Synodu dotyczące integracji europejskiej, przyjazne, ale nie pozbawione krytycznej refleksji, znalazły potwierdzenie w dwóch innych projektach dokumentów.

6. Dokument pt. *Kościół wobec życia społeczno-gospodarczego* odwołuje się do integracji Polski z Unią Europejską w różnych kontekstach. Tak np. W stosunku do rolnictwa stwierdza: „Należy położyć nacisk na stworzenie warunków rozwoju nowoczesnego rolnictwa, które byłoby w stanie sprostać nowym wyzwaniom, jakie niesie gospodarka rynkowa oraz integracja z Unią Europejską. Synod z uznaniem odnosi się do modeli, w których preferuje się uświęcone tradycją rodzinne gospodarstwa rolne. Powinny one przynosić ‘dochody wystarczające rodzinie na utrzymanie przyzwoitego poziomu życia’. Synod popiera tworzenie w rejonach rolniczych branżowych stowarzyszeń spółdzielczych (kooperatyw) oraz nowoczesnych magazynów, przechowalni, zakładów przetwórstwa, przewozu i sprzedaży produktów rolnych”<sup>14</sup>. Synod ostrzega, by lansowane przez Unię standardy minimum socjalnego nie doprowadziły do zjednoczenia na niższym poziomie i tym samym do potencjalnego podkopania narodowych gwarancji w państwach socjalnych; ostrzega też przed przypisaniem sobie przez Unię kompetencji, które równie

<sup>11</sup> Tamże, nr 55.

<sup>12</sup> Tamże, nr 56.

<sup>13</sup> L. Kolarska-Bobińska (red.), *Duchowieństwo polskie wobec perspektywy integracji europejskiej. Raport z wyników badań*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1998.

<sup>14</sup> *Kościół wobec życia społeczno-gospodarczego*, nr 39.

dobrze czy nawet lepiej mogą być zrealizowane przez organy samorządowe lub państwowe<sup>15</sup>.

Oprócz fragmentów dokumentu mówiących wprost o integracji, cała jego treść wymaga lepszej analizy, która pozwoli wnosić, na ile proponowany przez Synod Plenarny model życia gospodarczego pasuje do zamierzeń Unii, ale ogólnie można stwierdzić wielką otwartość Kościoła na integrację europejską, jasno zapisaną w tym dokumencie.

7. Innym aspektem integracji, bardziej kościelnym, zajmuje się dokument zatytułowany: *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu*. Synod, odwołując się do nauczania papieża Jana Pawła II, przypomina konieczność uwzględnienia duchowego wymiaru integracji i zaznacza, że: „W tej wielkiej pracy (...) nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu. Nasz naród, który tak bardzo wycierpiał w przeszłości, a szczególnie w okresie II wojny światowej, ma wiele do zaoferowania Europie, przede wszystkim swoją chrześcijańską tradycję i bogate współczesne doświadczenia religijne. Kościół w Polsce staje zatem wobec wielkich dziejowych zadań, do których spełnienia jest mu potrzebna misyjna świeżość i apostołski zapał. Trzeba znaleźć w sobie tyle siły, by nasz naród mógł skutecznie oprzeć się tym tendencjom współczesnej cywilizacji, które proponują odejście od wartości duchowych na rzecz nieograniczonej konsumpcji czy też porzucenie tradycyjnych wartości religijnych i moralnych dla kultury laickiej i etycznego relatywizmu. Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje, by zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej. W tej dziedzinie zespalają się wysiłki Kościoła powszechnego i wszystkich Kościołów lokalnych Europy. Każdy winien wnieść w to wielkie dzieło swój dorobek kultury, swoją tradycję, doświadczenie, wiarę i gorliwość apostołską”<sup>16</sup>.

Brzmi to jak kazanie, ale mamy przecież do czynienia z dokumentem synodalnym, który używa języka kościelnego i mówi o sprawach duchowych.

8. Synodalna debata w Poznaniu pozwoliła na pewną korektę proponowanego tekstu, ale zmiany wprowadzone do dokumentów końcowych Synodu mają raczej drugorzędny charakter, z jednym wyjątkiem dotyczącym stanowiska w sprawie restrukturyzacji rolnictwa. W dokumencie końcowym skreślono szczegółowe za-

<sup>15</sup>Tamże, nr 40.

<sup>16</sup> *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu*, nr 59.



lecenia, takie jak poparcie dla tworzenia rolniczych branżowych stowarzyszeń, nowoczesnych magazynów, przechowalni, zakładów przetwórstwa, przewozu i sprzedaży produktów rolnych, skreślono też krytykę lansowanych przez Unię standardów minimum socjalnego<sup>17</sup>, uznając brak kompetencji Synodu w tych sprawach. Natomiast Synod w przyjętej w Poznaniu wersji zachęca do udoskonalania systemów socjalnych w Polsce i odwołując się do zasady pomocniczości stwierdza, że należy unikać takiej sytuacji, w której Unia Europejska przypisywałaby sobie kompetencje, które równie dobrze czy nawet lepiej mogą być zrealizowane przez organy samorządowe lub państwowe<sup>18</sup>.

To stanowisko Synodu Plenarnego, nie posiada jeszcze zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej przez niezbędne *recognitio*, dlatego też z tym większym zainteresowaniem oczekiwano, co na temat integracji Polski z Unią Europejską powie Ojciec Święty w czasie wizyty apostolskiej w maju i czerwcu 1999 r. Papież nie zawiódł i w parlamencie polskim, dnia 11 czerwca 1999 r. powiedział: „Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę jeszcze raz wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysiłków, których celem, od chwili odzyskania suwerenności, jest poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie. Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicą Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”<sup>19</sup>.

W kontekście całej wizyty była to wypowiedź wyjątkowa z tego względu, że na ogół Papież odnosił się do sytuacji Polski w kategoriach ogólnych zasad, zaś w sprawie integracji wprost poparł starania Polski o integrację nie ogólnie z jednoczącą się Europą, ale z takim kształtem jej jedności, jaką jest Unia Europejska. Wprawdzie Papież ostrzegł przed ograniczeniem jedności do spraw ekonomicznych i politycznych oraz zachęcał do zbudowania wielkiej Europejskiej Wspólnoty Ducha, co nie oznacza, że opowiedział się za Europą wyznaniową i zamazującą różnice istniejące w tworzących ją państwach. Europa ta ma być budowana z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów<sup>20</sup>. Ojciec Święty najwyraźniej pochwalil Polskę za konsekwentne i solidarne starania o integrację. Można było wyczuć, że ma na myśli nie tylko „Solidarność”,

---

<sup>17</sup> Kościół wobec życia społeczno-gospodarczego, w projekcie, nr 40.

<sup>18</sup> Tamże, w dokumencie końcowym, nr 39.

<sup>19</sup> Warszawa, dnia 11 czerwca 1999 r.

<sup>20</sup> Tamże.

dzięki której myśl o zjednoczeniu stała się realna, ale także tę solidarność, jaką w tym względzie wykazali po 1989 r. politycy prawie wszystkich partii politycznych, rządzących lub będących w opozycji. Papież stwierdził, że Polsce należy się miejsce w Europie wolnej od łamania praw człowieka, o jaką żołnierz polski walczył w 1920 r. Z tego względu jego obecność w Radzyminie miała szczególną wymowę. Miejsce w Europie Polska wywalczyła sobie dawno, zanim jeszcze pojawiła się szansa na zjednoczenie. Dlatego też ma ona pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. W końcu Polska nie zjawia się u wrót Europy z pustymi rękami: „Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”<sup>21</sup>.

\*\*\*

Dobrze się stało, że II Polski Synod Plenarny zajął się w swoich dokumentach kwestią integracji Polski z Unią Europejską. Dobrze dlatego, że jest to jasny i obszerny głos bardzo autorytatywnego gremium, jednej z najstarszych instytucji kościelnych. Dobrze również dlatego, że wierni Kościoła katolickiego będą mieli jasne wskazówki, jak i dlaczego należy tworzyć nową Europę z naszym udziałem. Dobrze w końcu, że stanowisko to uzyskało pełne poparcie Ojca Świętego, który dał nader obfite dowody swojej miłości do Kościoła i Ojczyzny.

---

<sup>21</sup> Warszawa, 11 czerwca 1999 r.